

Epidemia pikuje?! Jesteśmy gotowi

Data publikacji: 2.04.2021 19:00

Zatrważająco wpływają kolejne doniesienia o chorych i zmarłych z powodu COVID-19. Wielu z nas pyta co dalej w dobie epidemii, czy możemy liczyć na pomoc. Okazuje się że cieszyńskie służby całkiem nieźle przygotowały się do walki.

□

Wszystkie służby zaangażowane w powiecie cieszyńskim są gotowe do szerszej działalności w trakcie epidemii. Zarówno dyrektor szpitala, pogotowia ratunkowego, jak i SANEPID-u mówią – możemy więcej. To echo pytania zadanego przez radnego Jerzego Nogowczyka - gdzie jest granica systemu ochrony zdrowia w naszym powiecie, zadanego podczas sesji Rady Powiatu.

- To jak przygotowaliśmy się w czasie pokoju procentuje – mówi Czesław Płygawko, dyrektor Szpitala Śląskiego w Cieszynie i wymienia inwestycje, w oddział zakaźny i chorób płuc, czy centralną tlenownię. Szpital jest dobrze przygotowany do walki z COVID-19 – czeka tu 87 miejsc w tym 12 z respiratorem. - **W granicznych momentach możemy tę liczbę podwoić, wszystko zależy od decydenta – w naszym przypadku to wojewoda śląski.** Do dyspozycji jest także sprzęt – ecmo (sprzęt do leczenia pacjentów zastępujący płuca) – w sumie trzy urządzenia. Jedno zakupione w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, dwa które otrzymała jednostka do pracy. - **Nasz szpital ma osiągnięcia w leczeniu pacjentów tą metodą. Z reguły przeżywa ok. 10 procent pacjentów, u których stosuje się tę metodę, w naszym szpitalu to 50 procent. Otrzymaliśmy więc kolejne dwa urządzenia do leczenia, to zasługa mojej zastępczyni dyrektor ds. medycznych. Trzeba też wiedzieć, że koszt takiego leczenia to ok. 30 tys. zł. Jednak warto dla efektów, szansy i nadziei, która dajemy pacjentom** – mówił podczas sesji Rady Powiatu Czesław Płygawko, dyrektor szpitala.

Gotowość do działań wyraził również Jan Kawulok, dyrektor Pogotowia Ratunkowego w Cieszynie. - **Wąskim gardłem systemu są szpitale. Niestety kiedyś dowóz pacjenta do szpitala to 15, 30 minut. Dziś nawet 4 godziny z oczekiwaniem na przyjęcie. Samo ubranie się naszych ratowników w odzież ochronną to dziś 4 minuty. Często chorego wieziemy do szpitala oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów. Tam oczekujemy na przyjęcie, czasem miewamy również problemy z tlenem, bo nasze karetki są wyposażone w butle, a te często nie wytrzymują kilkugodzinnych podróży. Mimo wszystko, kiedy często ratownicy z pacjentem spędzają dodatkowe godziny po pracy – dajemy radę. Nasz tabor wzbogacił się w ubiegłym roku o 5 nowych karetek. Nie mamy większych problemów z personelem** – stwierdził Jan Kawulok, dyrektor Pogotowia Ratunkowego.

Również SANEPID stwierdził, że jest w stanie pracować więcej, zwiększyć siły i środki. - **Od roku pracujemy nieustannie od poniedziałku do niedzieli od 7.00 do 21.00. Mamy obowiązek do decyzji stwierdzonego pacjenta z COVID-19 do 24 godzin. Staramy się tak działać, w razie problemów możemy liczyć na wsparcie wojewódzkiej stacji lub na przykład Wojsk Obrony Terytorialnej** - dodał Piotr Przewdzing.